

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c  
Numer pojedynczy kosztuje 5 c  
Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna.

### Kraków 4 Marca.

W niedzielę, odbyło się posiedzenie Komisji konkursowej obecnymi byli: pp. Anczyc, Estreicher, Kłobukowski, Koźmian, Steibelt i Witte. Przeczytano jednoaktową komedję *Celina*. Przyszłe posiedzenie w niedzielę, zdaje się iż na niem przystąpi Komisya do głosowania i że to będzie ostatnie posiedzenie konkursowe.

Z powodu prób z *Lady Tartufe*, która odegraną będzie w sobotę na benefis pani Terenkoczy, musiano odłożyć do czwartku przedstawienie *Naszych Najserdeczniejszych*.

W *Lady Tartufe* Pan Rychter odegra rolę marszałka.

Dzisiejsze przedstawienie *Kopernika* pana Szujskiego, zakończone jest obrazem z żywych osób i deklamacją Stańczyka, tak jak w dniu czterechsetletniego obchodu, na żądanie wielu bardzo osób, które na dwa pierwsze przedstawienia nie mogły dostać miejsc. Rzeczywiście bowiem obraz i deklamacja miały istotne znaczenie tylko podczas obchodu.

We czwartek *Nasi Najserdeczni* w abonamencie.

Przedstawienie *Snu Nocy Letniej* na benefis utalentowanej artystki panny May, powiodło się dobrze. Beneficyantkę przyjęto serdecznymi oklaskami, a po drugim akcie padł na scenę piękny bukiet. Beneficyantka dostała w podarunku anonim bransoletkę z napisem **Talentowi i uczciwej pracy**. W przedstawieniu odznaczył się Puk sprytem, żywością i niezwykłą ruchliwością.

### Korespondencya.

Wiedeń 28 Lutego 1873 r.

#### List II.

„Walka o byt.“ Komedya A. Wilbrandta, *Uriel Acosta* w teatrze miejskim *Nowości*

„Walka o byt.“ Komedya 3 aktowa A. Wilbrandta przedstawiona przez artystów Burgowych w Carl-Theater, a potem grana w Burgu samym, nie wywalczyła sobie wcale bytu na scenie wiedeńskiej. Jestto słabsza praca tego autora. Nie ma w niej ani dramatycznej budowy, nie budzi się w widzu zaciekawienie końca komedyi, bo zaledwie zdołała ona wzniecić chwilowe zajęcie kilku udolnymi scenami i udatnymi charakterami. Jak długo ma się przed oczami szybko po sobie następujące pełne werwy sceny, nie czuje się tego braku, tak zajmują te typowe charakter, bawi żywo płynący dialog. Cała sztuka mogłaby, nie a nie tracąc, o połowę być skróconą, tak mało jej główne działanie, jej treść jest interesująca. Jest to walka, jaką

bohater sztuki, dość sobie zresztą bierny poczwier, stacza, z pomocą swego przyjaciela i aktorki, w której się nazabój kocha, z całą gromadą wstrętnych pasożytnych krewnych, aby się jako pan i głowa domu utrzymać. Najprzód usiłuje aktorka zmusić do cofania czułych krewnych, używając jako broni odpornej wymślenia i ciągłego dręczenia się z niemi, ale że jej się to nie udaje, usuwa się sama z pola walki, aby się znowu w innej okazać postaci. Występuje jako siostra poprzedniczki do niej zupełnie nie podobna, bo pełna grzeczności, skromności, i tem podchlebnem wzięciem się, zdobywa sobie przychylność mężczyzn. Rozgniewana tem załoga żeńska, pod przewodnictwem jednej z ciotek, czyni zręcznym, zasłaniając się manewrem, odwrót, usiłując oczywiście pociągnąć za sobą załogę mezką. Tak walka o byt rozstrzyga się na korzyść kochających się.

Wyborne oddanie całości podniosło sztukę pana Foerstera; smakosz, dręczony zakładem, że podda się kuracyi Bantinga, był odmalowanym z doskonałym humorem i prawdą. Panna Baudins, jako walcząca aktorka, mogła być obie fazy swej podwójnej roli, trochę lepiej odgraniczyć, nadać im więcej odrębnego charakteru. Nie można powiedzieć, żeby całość roli źle była oddaną, fałszywie pojętą, ale brakowało jej należytych cieniów. Pan Mittermurcer, nadał swej roli Mefista należyta barwę. Pan Hartmann, Meizner i Schoene, mieli swoje dobre sceny, ale te były zanaadto epizodycznie rozrzucone w całości, aby mogły być wywołać pełne, jednolite wrażenie. Publiczność była w usposobieniu dosyć łaskawem dla autora i artystów, i obdarzała ich, nie będąc wcale zentuzjazmowaną, dość żywymi oklaskami.

Przedstawienie *Uriela Acosta* Gutzkowa także jak przed kilku dniami danem było w teatrze miejskim (Stadttheater) niełatwo się spotyka. Rola pierwsza, aż do ostatniej była pierwszemi obsadzona siłami, którą starały się uwydatnić nawet najmniej korzystne detale dramatu; przedstawienie było tak starannem, jak tylko sobie autor życzyć może, gdy reżyserem jest jego przyjaciel. Gutzkow śmiało może być wdzięcznym Laubemu, bo podniósł go w oczach patrzącej publiki do pewnego stopnia czci, co podobnem po wystawieniu dzieł Gutzkowa w Burgu wcale miejsca nie miało.

Uriel Acosta doznał takiego przyjęcia, że o świetniejszym żaden autor marzyć nie może. Po każdym akcie wywoływano artystów po dwa lub trzy razy, po dwa lub trzy razy występował na scenę reżyser, dziękując w imieniu autora, a gdy zasłona po raz ostatni zapadła, oklaski prawdziwego uznania nie miały już końca. Część znacniejsza, dobrego przyjęcia, jak już wyżej wspomniano, przypada na wykonanie całości, a tej znowu oddać należy połowę pierwszeństwa pannie Frank, która jako Judyta, dała nam nową zadziwiającą próbę swojego talentu. W scenach pierwszych z Urielem, tchnących słodkiem ciepłem miłości, była znakomita, ale w scenie następującej po kłatwie rabiną, wzniosła się do imponującej postaci. Słów: „kłamiesz rabinie“ nie można słyszeć lepiej wypowiedzianych. W scenie z matką Uriela i w scenie rozmowy z Siwą, umiała p. Frank wlać tyle ciepła, nadać słowom tak przejmujący ton, że mimo woli widz najobojętniejszy czuć się musiał poruszonym do głębi serca.

Uriel p. Roberta był wykończoną kreacją może jedną z najlepszych, w jakich Wiedeń widział wspomnianego artystę. Nie przekraczając nigdzie miary, grał on tego bohatera walczącego za przekonania religijne, z całym ogniem, głęboką prawdą, a gdzie potrzeba z należytem czuciem. Raz tylko po owem wielkiem odwołaniu w akcie czwartym znalazła jego dobra wola tamę — siły fizyczne nie dopisały — ale mimo tego umiejętnie umiał zniżyć ton zawysoko wzięty i osiągnął dobry

skutek — bo rześiste oklaski sprzyjającej mu publiczności. Pan Robert jest artystą umiejętnym, — umiejącym zająć należycie publiczność, choć nie zawsze mu się udaje porwać ją za sobą; przyjemna, a nawet przystojna powierzchowność (tak przynajmniej Wiedenci o nim mówią — i szaleją za pierwszym bohaterem) — gładkie ruchy wiele mu pomagają do gry dobrej i podobania się publice; jedynie — ale to dość ważne — głos ma za słaby, — czasem mu niedopisujący, a wtedy najpiękniejsze jego usiłowania zostają niewykonalnymi dla słabych sił fizycznych. Reszta ról powierzonych w dobre ręce wypadła dobrze i przyczyniła się podniesieniu całości efektu sztuki.

Jako rywal pana Roberta wystąpił w roli *Uriela* pan Lesser artysta sceny rosyjskiej, który doznawszy w wielu miejscach w Niemczech dobrego przyjęcia, otrzymał od pana Laubego pozwolenie dać się również poznać wiedeńskiej publiczności.

Celmu swego jednak nie dopiął pan Lesser w roli *Uriela*, zupełnie się niepodobał, choć jest wcale dobrym artystą jak się z innych występów pokazało — rola jedynie *Uriela*, nie była fortunnie na popis wybraną.

Teatra wiedeńskie opływają w powodzenie i pieniądze; biletów nie można nigdzie się dokupić lub kupiwszy z drugiej ręki płacić karę że się nie miało ochoty dwie godzin cisnąć do kasy i odebrać pewną ilość szturchańców. W każdym z teatrów jakieś nowości ogłaszane już na dwa tygodnie zajmują rozciekawioną publiczność, i tak np. w Burgu będą dawać w tygodniu przyszłym sztukę *Schauferta* „Wojna Sukcesyjna“ (Erbfolgekrieg) „Elfrida“ na dochód instytutu głuchoniemych. Na Wiedniu przygotowują operetkę Straussa „Karnawał w Rzymie“ — jej pierwsze przedstawienie jutro.

W Karltheater dyrektor Tanner postarał się o najnowsze sztuki Sardou i Dumasa zobaczymy więc „Femme du Claude“ „Oncle Siam“ i dwie jeszcze sztuki Sardou których tytuły jednak zostają w tajemnicy.

W operze dawane być ma 18 Kwietnia przedstawienie galowe, na cześć zaślubin Arcyksiężniczki Giseli w d. 24 Kwietnia, ale jedynie dla gości zaproszonych. Artyści burgowi przedstawiają „Sen nocy letniej“ z muzyką Mendelssohna. Oprócz tego w dniach następnych danym będzie balet „Ellinor i Hamlet“ z p. Murską w roli Ofelii. Ale najważniejszymi dla miłośników muzyki będą występy A. Patti od 15 Marca do 1 Maja w teatrze na Wiedniu. Przybywa ona z całą trupą włoskich artystów i występować będzie w „Purytanach“ „Lunaticze“ „Dinorze“ „Fauście“ „Trubadurze“ „Trawiacie“ „Rigoletto“ „Lucyi“ i „Marcie“ szereg występów rozpoczyna *Trawiat*, następnie ma być 15 dalszych przedstawień. Już od tygodnia rozkupują bilety, a dużo jeszcze może wody upłynąć, nim „La Diva“ raczy zaśpiewać; za loże płaci się po cenie kasowej 75 złr., a kto obliczy do jakich cen dojdą bilety nabyte z rąk przemysłnych spekulantów!

Szczęśliwi krakowianie, spokojnie idziecie sobie do p. Cypcera kupić fotelik za 1 złr. i 5 cent. chcąc zobaczyć *Fedre* lub księżną *Jerzową*, nie myślcie wcale na trzy tygodnie o zabezpieczeniu sobie jakiegoś kącika, zkadby można prymadonnę podziwiać. Ale proszę-no tutaj przyjechać, zapłacić za raz jeden tyle, że w Krakowie dwa tygodnie możnaby bywać w teatrze za to, a dopiero powiecie o wiele w lepszym jestście położeniu; przyznacie, że za bilet do Krakowskiego teatru możnaby więcej zapłacić, choćby dla tego samego że się o niego nie rzeba dobijać.

Głos A. Patti bardzo nęcący, towarzystwo p.p. E. Nicolini i F. Graziani wiele obiecujące, namyślcie się spokojni mieszkańcy Krakowa obrachujcie z kieszenią i odwiedźcie stolicę.

St. K. *Wiednia*



Z zawieszeniem Abonamentu.

Nr. porządkowy 96.

# TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 4<sup>go</sup> Marca 1873 r.

Na żądanie

Po raz trzeci

# KOPERNIK

POEMAT DRAMATYCZNY,

w dwóch odsłonach, na tle historycznym osnuty, przez

**JÓZEFA SZUJSKIEGO.**

## O S O B Y:

Albert brandeburski Wielki Mistrz	— — — —	Pan Leszczyński.	Eliza, siostrzenica Kopernika	Panna May.
Krzyżacki	— — — —		Bärman, bakałarz	Pan Zamojski.
<b>MIKOŁAJ KOPERNIK</b> , kanonik			Iskrzycki, dworzanin królewski	
i administrator dóbr dyecezyi			dowódzca chorągwi pancernej	Pan Werner.
warmiński	— — — —	Pan Rychter.	I	Pan Siedlecki.
Tideman Gize	— — — —	Pan Benda.	II	Pan Glikson.
Maurycy Ferber	— — — —	Pan Bolesławicz.	III	Pan Zapałowicz.
Jan Reticus, uczeń Kopernika	Pan Szymański.		IV	Pan Kaisi.

Dwóch żaków w maszkarach — Rycerstwo Alberta i Iskrzyckiego.  
Rzecz dzieje się w roku 1523.

ZAKOŃCZY

# Wiek Kopernika

**OBRAZ Z ŻYWYCH OSÓB,**

przedstawiający wybitniejsze postacie w czasach od 1473 — 1543,

połączony

**z deklamacją dramatyczną p. Feliksa Bendy**

**w roli Stańczyka.**

Między przedstawieniem Kopernika a Obrazem, orkiestra wykona marsz na obchód Kopernika, kompozycy

**KAZIMIERZA HOFMANNA.**

**Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.**